

Franciszek Sielicki

"На скрыжаванні славянскіх
традыцый : літаратура Беларусі
пераходнага перыяду (другая
палавіна XVII-XVIII ст.)", А. І.
Мальдзіс, Мінск 1980 : [recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 72/2, 293-296

1981

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

IV. RECENZJE I PRZEGLĄDY

Pamiętnik Literacki LXXII, 1981, z. 2
PL ISSN 0031-0514

A. I. Мальдзіс, НА СКРЫЖАВАННІ СЛАВЯНСКІХ ТРАДЫЦЫЙ. ЛІТАРАТУРА БЕЛАРУСІ ПЕРАХОДНАГА ПЕРЫЯДУ (ДРУГАЯ ПАЛАВІНА XVII—XVIII СТ.). Мінск 1980. „Навука і тэхніка”, ss. 352.

Prezentujemy nową książkę białoruskiego historyka literatury Adama Maldzisa, zasłużonego badacza białorusko-polskich stosunków literackich i kulturalnych. Autor rozpatruje w niej piśmiennictwo północno-wschodnich ziem dawnej Rzeczypospolitej drugiej połowy w. XVII oraz wieku XVIII. Dotychczas okres ten traktowano w nauce białoruskiej jako epokę zupełnego zastoju kulturalnego w związku z rzekomo przymusową polonizacją oraz katolicyzacją ludności białoruskiej. Monografia Maldzisa przynosi rewizję tego poglądu. Autor zwraca uwagę m. in. na fakt masowego palenia ksiąg białoruskich przez prawosławnego metropolitę Józefa Siemaszkę podczas likwidacji unii w czwartym i piątym dziesięcioleciu XIX wieku. Palono je także w Wilnie w latach 1852—1855. Sporo ksiąg białoruskich wywieźli Szwedzi, Francuzi i Niemcy. A zatem dzisiejsza wiedza o stanie piśmiennictwa białoruskiego owej epoki nie jest pełna, należy więc ostrożnie formułować sumaryczne uwagi na ten temat.

Monografia składa się z dwu części. Pierwsza poświęcona jest okresowi baroku, druga zaś epoce Oświecenia. Na wstępie autor rozpatrzył kryzys kultury materialnej i duchowej, jaki zaznaczył się w drugiej połowie XVII i początku XVIII stulecia na Białorusi, jak też w całej Rzeczypospolitej, wynikły m. in. z toczonych w tym czasie wojen. Jednocześnie wskazał na przykłady nietolerancji polskich szermierzy kontrreformacji wobec prawosławia i unii. Nie przekonuje jednak występujące tu twierdzenie o rzekomo przymusowym nawracaniu unitów na katolicyzm (s. 27), nie przytoczono bowiem żadnego dowodu na to.

Dalej autor pisze o sztuce na ziemiach Białorusi na przełomie w. XVII i XVIII, o barokowych kościołach, cerkwiach i pałacach, o malarstwie, rzeźbie, grafice, sztuce dekoracyjnej, opierając się na odpowiednich opracowaniach specjalistów białoruskich. Opracowania te winny zainteresować badaczy polskich, dotyczą bowiem również polskiej sztuki barokowej, krzewiącej się na kresach północno-wschodnich. Mówi też Maldzis o teatrach jezuickich, o kapelach, po czym przychodzi do ogólnej charakterystyki rozwoju literatury białoruskiej. Dochodzi do wniosku, że rozwijała się ona stosunkowo słabo, a jednym z powodów tego była bliskość języków polskiego i białoruskiego, wskutek czego Białorusini zadowalali się literaturą w języku polskim. Znajdujemy tu też ogólną charakterystykę baroku jako metody twórczej. Autor książki wymienił poetów polskich, których terenem działania były ziemie białoruskie, opierających się częstokroć na realiach miejscowych. Pisze też m. in. o wpływie Macieja Kazimierza Sarbiewskiego na barok wschodniosłowiański.

Przeгляд поезји бiałoruskiej okresu baroku zaczyna się od liryki religijnej Symeona Połockiego i Andrzeja Białobockiego, którzy swe umiejętności poetyckie wynieśli z tradycji literatury polskiej (pisali zresztą także po polsku). Opiera się na charakterystyce Symeona Połockiego pióra Igora Jeriomina, a Białobockiego

przedstawia powołując się m. in. na Lucjana Suchanka (jednocześnie prostując jego sąd, iż Białobocki miał pochodzić z Przemysła). Trudno nam się w tym miejscu powstrzymać od zdziwienia, że Symeon Połocki, największy poeta białoruski XVII w. i jednocześnie twórca poezji rosyjskiej, nie ma dotąd nie tylko pełnego, ale nawet jako tako reprezentatywnego zbioru utworów (poza tym, który przed laty wydał w Moskwie Jeriomin). Miejmy nadzieję, że wydawcy białoruscy w najbliższym czasie zlikwidują to niezrozumiałe zaniedbanie.

W tejże części książki zanalizowano anonimowe przekłady na język białoruski utworów poetów polskich — Piotra Kochanowskiego i Jana Andrzeja Morsztyna, wspomniano też o tych naszych poetach, którzy tworzyli na Białorusi (Zbigniew Morsztyn oraz poeci drugorzędni).

W białoruskiej poezji religijnej przelomu XVII i XVIII w. dominowały kołedy, bardzo blisko spokrewnione z ówczesnymi pastorałkami polskimi. Jako ciekawostkę podajmy za Maldziszem, że Jan Żabczyc niektóre swe pastorałki pisał na melodie „rusińskich” pieśni miłosnych. Na tekstach Żabczyc wzorował się Symeon Połocki. Dodajmy od siebie, że wśród Białorusinów-katolików bardzo popularne były kołedy Żabczycy *Przybieżeli do Betlejem...* i *A wczora z wieczora...* Poza tym cieszyły się tu dużym powodzeniem takie kołedy, jak *Anioł pasterzom mówi...*, *W dzień Bożego Narodzenia...*, *Żydzie, Żydzie, Mesyjasz się rodzi...*, i inne¹. Interesujące są przytoczone przez autora teksty białoruskich wierszy pochwalnych na cześć św. Kazimierza i błog. Andrzeja Boboli, zawierające dużo elementów świeckich. Dłużej zatrzymano się tu nad twórczością Dominika Rudnickiego, który pisał również po białorusku.

Białoruskie utwory poetyckie o charakterze dydaktyczno-filozoficznym okresu baroku, zresztą nieliczne, były pisane stylem „średnim”. W takim też stylu układano pieśni miłosne, których zachowało się sporo w rękopiśmiennych zbiorach, popularnych zwłaszcza wśród szlachty zaściankowej. Maldzis omawia m. in. *Kulinę* oraz inne teksty pieśni „ruskich”, znanych z ówczesnych zbiorów polskich. Jednocześnie dokonuje ich rozróżnienia na ukraińskie i białoruskie (przeważnie dotąd wszystkie zaliczano niesłusznie do ukraińskich). Rozpatrzone tu też są białoruskie pieśni miłosne znajdujące się w rękopiśmiennych śpiewnikach rosyjskich z w. XVIII, a także pieśni polskie i białoruskie, wplatające nawzajem wyrazy obu tych języków. Interesująco wypadła analiza tematyczna i formalna czysto białoruskich pieśni miłosnych z owych czasów.

Pieśni humorystyczne i satyryczne okresu baroku były pisane stylem „niskim” i powstały przeważnie w środowiskach plebejskich. Autor książki sporo uwagi poświęcił znanej pieśni o komarze, który „z dęba spadł”, uważając ją za kozacko-ukraińską z pochodzenia. Naszym natomiast zdaniem jest to piosenka proveniencji polskiej². Również inne omawiane tu pieśni żartobliwe mają powiązania z folklorem polskim, co autor pokazuje. Interesujące są przedstawione przez niego groteski antyklerykalne.

Białoruska proza epoki baroku ograniczała się właściwie do utworów parodystycznych i satyrycznych. Literatura religijna, w związku z rozszerzeniem się unii, była pisana przeważnie w języku polskim, czasem nawet łacińskim. To samo zjawisko występowało w dziedzinie kronikarstwa i memuarystyki — tu upomnielibyśmy

¹ Zob. F. Sielicki, *Doroczne pieśni obrzędowo-religijne śpiewane w okresie międzywojennym w b. powiecie wilejskim*. „Studia Polono-Slavica-Orientalia” t. 7 (w druku).

² Zob. F. Sielicki, *Białoruskie pieśni i wiersze żartobliwe z okolic wsi Mikulino b. gminy Dołhinów pow. wilejskiego*. „Slavica Wratislaviensia” z. 20 (1980), s. 97.

się o pominięty przez autora książki bardzo ciekawy zabytek *Abrys domowej nie-szczęśliwości* pióra księdza unickiego Jana Oleszewskiego, superiora klasztoru bazylińskiego w Witebsku, przedstawiający czasy wojny północnej na ziemiach Białorusi. Zaprezentowane przez Maldzisa białoruskie utwory parodystyczne wykazują daleko idące zbieżności z polską prozą sowizdrzańską.

Na wiek XVII przypadają początki dramaturgii białoruskiej w postaci intermediiów, występujących w pisanych po łacinie i po polsku jezuickich dramatach szkolnych. Autor stara się rekonstruować repertuar teatrów jezuickich w Połocku, Grodnie, Pińsku, Witebsku, Nowogródku, Nieświeżu, Mińsku, Orszy, Brześciu, Słucku, Mohylowie, Bobrujsku, Żodziszkach, Mścisiawiu, wskazując na zawarte w niektórych tam sztukach intermedia bądź epizody pisane po białorusku. Zachowało się około 20 takich scenek białoruskich. Dociekania Maldzisa uzupełniają w poszczególnych wypadkach ustalenia poczynione w tym zakresie przez badaczy polskich. Cenna też jest nakreślona przez niego historiografia intermediiów białoruskich, z uwzględnieniem prac badaczy zarówno polskich, jak też rosyjskich, ukraińskich i białoruskich.

Autor przeprowadził bardzo wnikliwą analizę intermediiów białoruskich granych w jezuickich teatrach szkolnych. Daje się zauważyć, że patrzy on na jezuitów „z ukosa”, cały czas widzi w nich dogmatycznych propagatorów katolicyzmu oraz polskości i raczej podejrzliwie odnosi się do każdego z faktów pozytywnego traktowania ludu białoruskiego w tych intermediach, sądząc, że wynika to z czyjegoś niedopatrzenia lub z określonego celu propagandowego. Żartobliwe zaś ujmowanie motywów biblijnych w intermediach skłonny jest uważać za przejawy niewiary bądź sceptycyzmu i „wolnodumstwa” ich autorów (zob. np. s. 195, 200, 319, 333). Nie podziela zatem sądu znanego badacza radzieckiego Aleksandra Morozowa, iż w żartobliwym traktowaniu motywów biblijnych czy cerkiewnych przez literaturę baroku nie należy doszukiwać się tendencji antyreligijnych, gdyż chodziło tu jedynie o wywołanie humoru sytuacyjnego³. W całości jednak charakteryka intermediiów białoruskich dana przez Maldzisa jest bardzo cenna.

Część drugą książki poświęcił autor epoce Oświecenia. Czytelnika polskiego zainteresuje rozdział 1, ukazujący tło historyczno-polityczne życia w ówczesnej Białorusi. Ciekawy np. jest cytat z „mowy” wysługującego się Katarzynie II prawosławnego biskupa Wiktora Sadkowskiego, w której zwracał się on tymi słowami do popów białoruskich na soborze diecezjalnym w Słucku: „Ja was wykorzenię, zniszczę, żeby i języka nie było waszego przekłętę litewskiego [tj. białoruskiego], i was samych; ja was na zsyłki porozysłałam albo w żołdacy pooddaje, a swoich zza kordonu [tj. z Rosji — F. S.] ponawozę” (cyt. na s. 224). Okazuje się, że w tym czasie nosicielem języka białoruskiego było duchowieństwo nie prawosławne, lecz unickie.

W definiowaniu zjawiska, jakim było Oświecenie, autor idzie za Pawłem Bierkowem oraz Januszem Maciejewskim, uwzględniając też koncepcje Zdzisława Libery, Mieczysława Klimowicza, Stanisława Pietraszki i Teresy Kostkiewiczowej (podobnie jak przy baroku posługiwał się określeniami Czesława Hernasa i innych uczonych polskich). Nie jest to jednak mechaniczna kompilacja istniejących ustaleń, autor kompetentnie je weryfikuje w oparciu o zjawiska literackie zachodzące w owej epoce na terenie Białorusi.

Również stan oświaty i kultury na tych ziemiach w drugiej połowie XVIII w. nakreślony jest w dużym stopniu z uwzględnieniem szczegółowych prac badaczy polskich, które autor zna wyśmienicie. Jak widać, systematycznie śledzi on

³ A. A. Морозов, *Новые аспекты изучения славянского барокко*. „Русская литература” 1973, nr 3, s. 15.

odpowiednie publikacje polskie, jest z nimi w stałym kontakcie. Skrupulatnie przedstawił wszystkich pisarzy polskich tworzących na Białorusi. W ich życiorysach spotykamy się z faktem represji ze strony rządu carskiego, stosowanych po rozbiorach Rzeczypospolitej. A więc mowa tu o uwięzieniu na okres dożywotni poety Siemiona Zienowicza za głoszenie idei demokratycznych i antycarskich, o ukaraniu 25 uderzeniami nahajką innego poety — Tadeusza Kruszyńskiego, zesłanego następnie do Nerczyńska. Wiersze polityczne Kruszyńskiego znane są jedynie z przekładu prozą na język rosyjski, dokonanego na potrzeby śledztwa. Józef Jeleński, autor antypańszczyźnianych „jakobińskich” odezów, uratował sobie życie tym, że poprosił o możliwość przejścia na prawosławie i o zesłanie go do jakiegoś klasztoru. Władze carskie przystały na to i pod nowym imieniem Aleksego zawieziono go do więzienia klasztornego na Wyspach Sołowieckich (1794), skąd wrócił po 20 latach ze zrujnowanym zdrowiem i wkrótce zmarł. Ofiarą represji caratu padali również Białorusini pracujący w aparacie administracyjnym. Niejakiego Simanowicza z Mohylowa za akrostych przeciwko Katarzynie II ukarano 20-letnią zsyłką na Sybir.

Ciekawy jest anonimowy białoruski wiersz antycarski, napisany w czasie insurekcji kościuszkowskiej (s. 286—287), jak też piosenka w języku białoruskim, agitująca chłopów białoruskich do udziału w insurekcji (s. 288—289). Musiała ona być długo popularna, gdyż podobna pieśń białoruska z czasów powstania styczniowego (*Hej ha, razam, chłopcy...*) wyraźnie nawiązuje do niej. Dowiadujemy się z monografii Maldzisa, że istniała również pieśń kozacko-ukraińska nawołująca do udziału w powstaniu kościuszkowskim.

Dla badaczy polskich interesujące będą także rozdziały końcowe, poświęcone teatrom działającym na Białorusi w drugiej połowie XVIII wieku. Znajduje się tu szczegółowy repertuar zarówno teatrów dworskich, jak też szkolnych. Rozdziały te podsumowują i niejednokrotnie w sposób przekonywający rewidują dotychczasowy stan badań nad dramaturgią białoruską. To samo należy powiedzieć o całej książce. Jest to studium w dużym stopniu nowatorskie, oparte na wielu nie znanych dotąd materiałach, wyszperanych przez autora w archiwach radzieckich i polskich. I stąd zasługuje ono na życzliwą naszą uwagę.

Franciszek Sielicki

Marian Jeżowski, SŁOWNIK RYMÓW JULIUSZA SŁOWACKIEGO. Lublin 1975. [Maszynopis], ss. 2292.

Słownik rymów Juliusza Słowackiego jest jednym z nielicznych w skali światowej słowników rymowych obejmujących całą twórczość wybitnego poety i opracowanych przy użyciu współczesnego aparatu naukowego. W Polsce ukazały się drukiem dotąd dwa takie słowniki: *Słownik rymów Stanisława Trembeckiego* (1961), przygotowany przez zespół pod kierownictwem Haliny Turskiej, oraz *Słownik rymów Adama Mickiewicza* (1970), w charakterze suplementu do Słownika Mickiewiczowskiego opracowany przez Janinę Budkowską¹. W porównaniu z nimi *Słownik Jeżowskiego* odznacza się niewątpliwie szerszym zakresem. Nie chodzi tu tylko o dorobek poetycki Słowackiego, który jest przecież ogromny — sam wykaz skrótów tytułów zajmuje prawie 200 stron. Autor włączył jednak do *Słownika* rymy nie tylko z ukończonych utworów i ostatnich ich redakcji, ale wziął pod

¹ Istnieje też słownik rymów Malczewskiego, opracowany również przez M. Jeżowskiego. Ze względu na skromną objętościowo twórczość autora *Marii* został opublikowany w „Rocznikach Humanistycznych” (1972, nr 4).